Rok I. Nowy Targ, dnia 22. grudnia 1898. Nr. 1.

PRENUMERATA WYNOSI:
miejscowa
rocznie . . . 4 koron —
półrocznie . . 2 „ —
kwartalnie . . 1 „ —
zamiejscowa
rocznie . . . 4 koron 24 gr.
półrocznie . . 2 „ 12 gr.
kwartalnie . . 1 „ 6 gr.
Numer pojedynczy 20 groszy.
Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy:
Redakcya „Podhalanina“
w Nowym Targu.

PODHALANIN

Listów niefrankowanych nie przyjmuje sie. Rekopisów nie zwraca sie. Reklamacye nieopieczetowane wolne są od opłaty.
Ogłoszenia
przyjmuje administracya drukarni **Ignacego Bórka** w Nowym Targu. *Ceny ogłoszeń:* Wiersz petitem 12 grorzy w rubryce nadesłane 20 groszy.
Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje sie za cene 2 koron od 100 egzemplarzy. —

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno społecznem.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Redakcya i administracya w Nowym Targu ul. Szkolna.

Prenumerować można w Redakcyi lub też w głównej trafice Wgo Jana Dudzińskiego w Nowym Targu.

Od Redakcyi.

Stosunki nasze galicyjskie są w ogóle bardzo smutne i nie do pozazdroszczenia. Oświata u nas stała do niedawna na bardzo niskiej stopie, a brak szkół w niektórych okolicach dotkliwie uczuć się daje. Szczupła liczba dzienników wychodzących w Galicyi, świadczy najdosadniej, jaka straszna panuje u nas apatia brania udziału w życiu prywatnym i publicznym. Dzienniki nasze, (z przykrością wyznać nam trzeba) stosunkowo do ludności naszej nie mają niestety tej liczby abonentów co spodziewać by należało. W Niemczech, Czechach się i Morawie, gdzie oddawna podnieść się starano oświatę, inaczej się dzieje. Nie masz prawie ani jednego miasta powiatowego, gdzieby nie było redagowane bodaj pismo lokalne. — Ludzie świadomi swoich praw i obowiązków, żywo interesują się wszystkiem, żądni wrażeń i wiedzy. Każdy gospodarz, fiaker, przekupka siedząca za straganem, wyrobnik i drwal nawet czyta w wolnych chwilach jakiś dziennik. U nas inaczej!

Nasi ludziska czują po większej części jakiś wstręt do czytania, a dowiedują się chętnie nowin zwykłym zwyczajem praojców naszych, tradycyjnie, z ust do ust.

Bo na cóż czytać gazetę? Szkoda czasu i pieniędzy!

Wzrost oświaty innych narodowości, skłania i nas również do postępowania naprzód. Rzecz ogólnie wiadoma, że przez czytanie dzienników uświadamia się całe rzesze uśpionych współobywateli. Wyrabia się u nich własne zdanie, co wpływa następnie na bieg spraw publicznych. Nowytarg okolony uzdrojowiska i ruch jaki u nas obecnie panuje, powoduje nas do wydawania „*Podhalanina*“.

Wyznać nam szczerze wypada że zajmiemy stanowisko bezstronne, a z naciskiem podnosimy, że daleką jest nam myśl jakiejkolwiek prywaty, lub chęć zaskarbienia sobie drogą pochlebst nieszczerości czyjejkolwiek sympatyi osobistej, chociaż by nią miała darzyć najmożniejsza osoba lub instytucya.

Niezależni zupełnie i żadnemi względami natury prywatnej — stawiamy sobie za cel — pracę dla dobra publicznego w kierunku najszczegółowszego informowania w wszytkichsprawach, dla których brak miejsca w innych dziennikach krajowych. Mamy niepłonną nadzieję, że Szanowni Czytelnicy udzielą nam sami tej jedynej podstawy, naktórej pragniemy oprzeć naszą trudną pracę, mianowicie szerszego poparcia naszych usiłowań, którego najepsze chęci nasze i najżmudniejsza praca byłaby bezowocną. —

Cześć Mickiewiczowi!

Czytelnia dla kobiet w Krakowie obchodziła wieczorek, urządzony przez kobiety. Znakomita poetka, Marya Konopnicka, przysłała komitetowi „słowo wstępne“ które tutajre produkujemy:

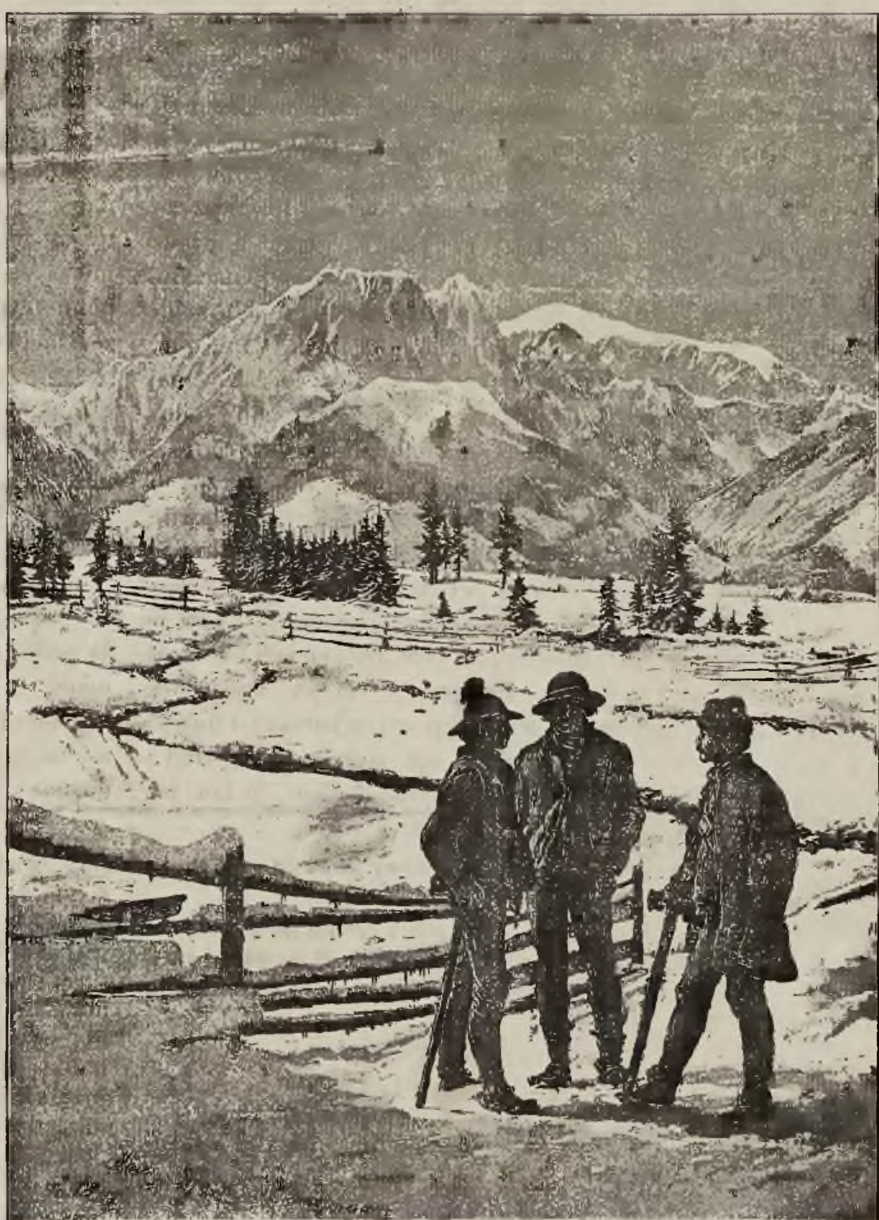
Kiedy Mickiewicz w roku 1848 szedł przez ulice Rzymu na czele rodaków, tworzących „pierwszy zastęp polski“ dwoisty przyświecał mu sztandar. — Jednym była czerwono-biała chorągiew, drugim mała kartka, zawierająca zbiór zasad, w imię których sformułował się ten pierwszy zastęp polski. Ta mała kartka, którą raczej Magna Carta nazwać trzeba, podawała podstawy polityczno-prawne, na których rozwinąć się miało społeczne życie narodu. Biją z niej światła wolności i sprawiedliwości, hasła swobody i braterstwa, równości wobec prawa, karności wobec obowiązku, hasła ogólnej służby ogólnemu dobra A w karcie tej był jeden paragraf, jedynasty który brzmiał: „Towarzysze żywota, niewieście, braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkiem prawa.“ Ten paragraf, stowarzyszenia kobiet polskich powinnyby położyć na czele statutów swoich, jako wyraz zapatrywań Mickiewicza, jako to, co poeta uczcił w kobiecie współczesnej doby i to, czego oczekiwał dla kobiety i po kobiecie — przyszłości. Wieszcz nasz w tym krótkim paragrafie zawarł wszystko, na czem stoi, czem się krzepi i ku czemu. dąży, wszelki zdrowo pojęty „ruch kobiecy“ tak przy pomocy świadomych celu swego środków, jak i przy pomocy niezbędnego wszelkim zaczynom fermentu, przeszkód, któreruchowi temu dodają wartkości i siły.

Zdumiewa nas to wieszcze przewidzenie społecznych aspiracyi i społecznych potrzeb w pokoleniach. które dopiero przyjść miały. Jednym wyrazem „obywatelstwo“ określił poeta całę sumę praw i obowiązków kobiety i w doskonałej równowadze razem je zestawił. „Obywatelstwo“ bowiem, to i prawo i obowiązek zarazem. To i zaszczyt i ciężar. To wyzwolenie i surowa służba.

To swoboda i karność najwyższa. To indywidualna wolność czynu i odpowiedzialność za czyny — społeczne.

To całe pole uczuć rodzinnych i ogólno ludzkich. To afiara i — zasługa. To konieczność doskonalenia się przekroczenia granic krótkowidztwa, pełnia życia i waga życia zarazem.

Za „obywatelstwem“ przynosi *lex* Adama nakaz: „Kobiecie równe prawo“ — a więc rowność obówiązkow.



WIDOK TATR.

W góry, w gory miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię!
Na szałasе do pasterzy,
Gdzie ze żródła woda bieży:
Gdzie się serce z sercem mierzy
I w swobodę człowiek wierzy.

W. Pol.

Z dnia.

Galicya kraj czysto rolniczy pomimo dobrycd zbiorów widocznie nie może uwolnić się z poh tej plagi kartelów i ringów, wymierzonych przeciw konsumentom krajowym. U nas w Nowym Targu i właściciele realności stworzyli widocznie na wzór szwabów jakiś ring, wyśrubowali bowiem ceny pomieszkań do niebywałej wysokości i cieszą się w duchu, że *przybłędy* grubo się im muszą opłacać a zapominają, że podatki idą z pobieranym czyną szem w parze.

ZAKOPANE.

Jeszcze przed kilkunastu laty, ktoby się był pokusił podnosić zalety Zakopanego, miejsca o klimacie górskim typowo kontynentalnym, gdzie „tak mała jednostajność ciepłoty i gdzie — *horribile dictu* — przez cały tydzień nawet może być horyzont przysłonięty ołowianym całunem chmur" jako miejsca klimatycznego, skutecznego n. p. w chronicznych cierpieniach płucnych, byłby z pewnością odesłany ze swym opisem klimatu do publikacyi n. p. komisyi fizyjograficznej lub do jakiego turystycznego Baedekera, a zbytni zapał w refleksyjach i dedukcyjach leczniczych ochłodzony, jak gdyby był oblany zimną wodą źródeł Dunajcowych. Teraz inaczej, bo *tempora mutantur*, lecz tym razem zdobycze naukowe osłabiły dawny nasz stopień krótkowzroczności w tej mierze.

Na granicy Galicyi i Węgier, mniéj lub więcej pomiędzy 49°2' a 49°' północnej szerokości, zaś między 36°48' a 38°6' wschodnisj długości (od Ferro) wznosi się łańcuch gór na 112 kilom. długi, a 45 kilom. szeroki, zwany „Tatrami". Łańcuch ten stanowi najwyższe wzniesienie Karpat, i stąd bywa także „centralnemi Karpatami" zwany. Nie łączy się atoli ściśle z grzbietem Karpat, lecz jest oddzielony od tegoż prawie ze wszystkich stron rozległemi dolinami, stanowiąc niejako odosobnioną grupę gór. Od północy rozciąga się rozległa dolina Nowotarska, wznosząca się od Nowego Targu ku Tatrom od 600-1000 m. ponad poziom morza, pomarszczona licznemi pagórkami; po niej szumi Dunajec ze swemi dopływami od południa spadają łagodnemi tarasami doliny Spiska, Liptowska i Orawska ku Niżnim Tatrom, unosząc wody dopływów Wagu ku wielkiéj nizinie węgierskiéj, jeden tylko Poprad, na południowéj stronie Tatr biorący początek, okrąża od południowego wschodu Tatry i przedzierając się na stonę północną, łączy swe wody z Dunajcem.

Tatry noszą na sobie charakter „alpejski", jądro ich granitowe otoczone przedgórzami wapiennemi, grzbiet Tatr wyniesiony jest średnio na 2000m. z którego atoli liczne szczyty wystrzelają do wysokości przeszło 2660 m. ponad poziom morza. Doliny wnętrza Tatr wązkie, otoczone ścianami skalistemi bardzo stromemi. Chociaż grzbiet Tatr i wyższe szczyty są położone powyżej przypuszczalnej granicy wiecznego śniegu (biorąc wzgląd na nasz klimat), jednak nie ma w Tatrach właściwych lodowców z powodu nazbyt stromych ścian grzbietu i szczytów, tylko w górnej części wysokich dolin wnętrza Tatr, w szczelinach skał i osłoniętych żlebach trwa śnieg częścią zlodowaciały w mniejszych lub większych płatach.

Wnętrze Tatr na przestrzeni więcej niż 16-tu myriametrów kwadratowych jest niezamieszkane, z wyjątkiem czasowego pobytu letniego juhasów, wypasujących na łąkach Tatrzańskich (polanach) bydło i owce, jest to kraina dzika orłów, kozic i świstaków, pomiędzy które się zapląta od czasu do czasu drapieżny ryś lub niedźwiedź. Podnóże Tatr i stoki gór do wysokości 1500 m. są bujnie zalesione: głównymi przedstawicielami drzew las tworzących są: świerk, jodła, modrzew, sosna; wyjątkowo rośnie w kilku dolinach brzoza, klon górski, buk i limba. Powyżej granicy właściwego lasu aż do wzniesienia 1880 m. pełza po stokach gór skarłowaciała sosna (kosodrzew). Polany tatrzańskie i zbocza łagodniejsze niektórych gór odznaczają się obfitością traw wonnych i ziół o kwiatach zdobnych żywemi barwami. Powyżej 1900 m. kraina dzika nagich szczytów i granitów pozbawionych prawie zupełnie wegetacyi.

Otóż na północno-zachodnim stoku Tatr na najwyższym tarasie doliny Nowo-Tarskiéj, poprzerzynanéj licznemi strumykami górskiemi, niejako w równinie zamkniętéj od północy pokaźnemi wzgórzami, wśród wspaniałej sceneryi alpejskiéj rozciąga się rozległa wieś Zakopane na 8 kilometrów wzdłuż a 6 kilom. wszerz, jako ostatnia przed Tatrami osada. Najniższe punkta téj wsi wyniesione są na 780. m. najwyższe 1000 m. ponad poziom morza, środek wsi leży mniej lub więcéj na 830—900 m.

Ustronie to górskie przed laty 30-tu tylko przez turystów i badaczy przyrody zwiedzane, poczęło później ściągać coraz to liczniejszych gości, szukających wytchnienia w porze letniej, co skłoniło przemysłową ludność miejscową do budowania odpowiednich domów i willi i do starania się o coraz to większe wygody dla gości.

Równocześnie Towarzystwo Tatrzańskie, nie ograniczając się do działania turystycznego w Tatrach, pracowało wytrwale a skutecznie w kierunku rozwoju Zakopanego, szerząc w pismach swych wiadomość o przymiotach i pięknościach tego wspaniałego zakątka alpejskiego, dążąc do coraz to większych ulepszeń w miejscu, kołatając u władz o urządzenie dobrych komunikacyj, dbając nie mniej o urozmaicenie willegiatury gości przyjemnościami towarzyskiemi. Dzięki tym zabiegom, tudzież znakomitemu wpływowi nieodżałowanej pamięci Dra Chałubińskiego, kierowanemu miłością rzeczy ojczystych, uwielbieniem przyrody i na umiejętności opartem ocenieniem klimatycznych zalet Zakopanego, wzrosło Zakopane i wsławiło się jako uzdrowisko pierwszego rzędu i stało się w ubiegającym dziesiątku lat miejscem *rendez-vous* wybitnej części społeczeństwa naszego, która w czystej atmosferze, wśród zdumiewających obrazów przyrody i szumu rodzinnych lasów bądź chce krzepić skołatane wytężającemi wymogami nowoczesnej cywilizacyi siły, bądź wprost szuka ulgi i uleczenia cierpień fizycznych. I nie jeden już znalazł, czego szukał — niejeden, który nieumy klimatowi naszemu dawniej przemieszkiwał po hotelach dalekich Alp, bijąc aplaus cywilizacyjnym *table d'hôte'om* poznawszy naocznie Zakopane, zamienił obojętność w zapał i stał się jego zwolennikiem. Co więcej i cudzoziemcom Zakopane imponować poczęło i gościło już u siebie wielu wybitniejszych przedstawicieli obcych krajów.

To wszystko zawdzięcza Zakopane niezmiennej i kapryśnej modzie, lecz istocie rzeczy, swej wewnętrznej wartości i rozjaśnionemu poniekąd najnowszemi zdobyczami naukowemi zapatrywaniu na wartość leczniczą klimatu górskiego podalpejskiego.

W roku 1886 zostało Zakopane uznane za stacyję klimatyczną i odtąd tym szybszym krokiem postępuje, gdy Zarząd stacyi działa bezustannie w kierunku asanacyi, stara się o naprawę dróg i drożyn, kontroluje budowę domów, rozporządzanie odpadkami, zarządza badanie sanitarne żywności dowożonej, wyjednał ustanowienie apteki w miejscu i utrzymanie stałe lekarza.

Zaprowadzenie drogi żelaznej transwersalnej i wybudowanie dobrego gościńca z Nowego Targu do Zakopanego ułatwiło i skróciło podróż, nabycie dóbr Zakopańskich przez rodaka i patryjotę rokuje tem łatwiejsze zaprowadzenie ulepszeń w przyszłości.

Od lat kilku istnieje w Zakopanem zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego, a od 3-ch zakład takiż na wielką skalę prowadzony Dra Chramca, ściągające bardzo znaczną ilość chorych, którzy obok specyjalnego leczenia wodą korzystają z warunków klimatycznych miejscowych, tak w lecie jak w zimie.

Dzięki przemysłowości prywatnej stanął obok licznych willi i domów wygodnych hotel z komfortem prawie wielkomiejskim urządzony.

Rozumie się że jeszcze wiele rzeczy wyczekuje ulepszenia, nie jeden szczegół sprostować należy, niejedno zreformować, lecz nieuprzedzony stwierdzi ustawiczny postęp Zakopanego, jako miejsca klimatycznego, rokujący, iż niedługo Zakopane będzie mogło skutecznie współzawodniczyć ze stacyjami alpejskiemi zagranicy.

Kronika.

Nowy Targ, dnia 15. grudnia 1898.

Uroczystość jubileuszowa w Nowym Targu. W dniu 2. b. m. przy dźwiękach orkiestry straży pożarnej przechodzącej przez rynek i ulice miasta rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe. Magistrat miasta nasza był pięknie udekorowany flagami. Po nabożeństwie, w którem wzięli udział urzędnicy, korporacye i liczna publiczność,

Dzielny chłopiec

OBRAZEK z POWSTANIA 1863 roku

przez

Annę Lewicką.

Była to zima, pamiętna zima 1863 roku. Śnieg padał gęsto i zasypywał ślady ludzkich nóg, które przeszły przez las przed dwoma godzinami zaledwie.

W miejscu, gdzie leśne drogi rozchodziły się w dwie przeciwne strony, stała chatka leśnika, a w niej było dwoje ludzi: babka staruszka i dwunastoletnie chłopię. Leśnik wyszedł z chaty, bo poprowadził przez las powstańców, chcąc im wskazać drogę, która wiodła do miejsca, gdzie zbierał się większy oddział, a żona jego wybiegła do dworu dać znać, że nowi ochotnicy znowu przyszli.

Choć to była dopiero czwarta godzina może, już w chatce było prawie ciemno. Chłopak zapalił łuczywo, a babka przystawiła do ognia garnek z kartoflami.

Nagle zdało się chłopczynie, że słyszy jakieś głosy. Nastawił uszu, zbladł i szepnął:

— To Moskale jadą, Babuniu.

Babka opuściła garnek i stanęła jak wryta. Jeszcze chwila strasznego wyczekiwania, a drzwi rozwarły się z trzaskiem i w progu chaty stanęli dwaj kozacy.

— Hej, którędy przeszli powstańcy?

Przerażona kobieta nie odrzekła ani słowa, stała jak skamieniała i błędny wzrok utkwiła w żołnierza.

— To waryatka, albo głucha — mruknął drugi kozak i zwrócił się do chłopaka.

— Czy wiesz, którą drogą poszli Polaki?

— Wiem — odparł śmiało chłopak, w którego głowie błysnęła nagle jakaś myśl i wzkazał drogę wręcz przeciwną.

— Weź go ze sobą na siodło — rzekł podoficer — niech prowadzi.

Pojechali, a chłopak myśli: — Nim cały las przejedziemy, nasi będą już daleko i już ich nie dogonią. Nareszcie las zaczął się przerzedzać.

Stój — rzekł oficer — las się kończy, a ich niema. Chłopcze, ty nam wskazałeś fałszywą drogę!

Chłopak milczał.

— Przywiązać go do drzewa i rozstrzelać! — zagrzmiała komenda.

I w mgnieniu oka skrępowano biedne chłopię i przywiązano je do drzewa. Już żołdak moskiewski wyciągnął karabin i wymierzył, gdy oficer zawołał:

— Zostawcie go, niech go pożrą wilki. I tak w nocy nikt go nie odszuka, a do rana zmarznie, bo mróz bierze tęgi.

I pojechali, a chłopak został sam jeden. — Gdy ucichł tętent kopyt końskich, chłopak pomyślał:

— Ich już nie dogonią. — Potem spróbował uwolnić rękę z więzów, ale była mocno skrępowana. Uczuł jakieś dziwne osłabienie, spać mu się chciało, w myśli stanęła stara babka i ciepły przypiecek i garnek gorących kartofli. Pewno babka go szuka, ale czy starowina tu dojdzie, ona już tak dawno nie wychodziła z chaty, bo nogami ledwie suwa. Wśród tych myśli senność go ogarnęła, pochylił głowę i zaczął tracić świadomość swego położenia.

Naraz rozległ się tętent kopyt końskich; chłopak go usłyszał, ale już nie mógł podnieść powiek, aby zobaczyć kto to taki jedzie.

Koń stanął, a z niego zeskoczył kozak, szybko zaświecił małą polową latarkę, którą miał przy sobie, poprzecinał przy jej blasku sznury krępujące ręce dziecka, zdjął własny płaszcz, ułożył na nim chłopca, nalał mu w usta trochę gorzałki i zaczął rozcierać zziębnięte członki.

Zmarznięte chłopię ocknęło się.

— Chodź — rzekł kozak — posadzę cię na mego konia i odwiozę do domu.

Chłopak rzucił się na szyję kozaka, ale w tejże chwili cofnął się i szepnął:

— Tyś Moskal. Ty idziesz zabijać naszych.

— Nie dziecię. Jam Polak, przymuszony do służby moskiewskiej. Uciekłem. Prowadź mnie do ojca, abym jak najprędzej połączył się z moimi rodakami.

Na te słowa oczy chłopca błysnęły radością,

składano wyrazy życzeń i hołdu wręce miejscowego starosty. Następnie wręczano medale pamiątkowe. Wieczorem odbyła się iluminacya miasta.

Odznaczanie jubileuszowe. Tytuł radcy budownictwa otrzymał: Gwalbert Ziembicki, inżynier i dyrektor budowy kolei Zakopane-Chabówka.

Polepszenie bytu urzedników miejskich zajmuje przeważnie ogół urzędników autonomicznych. Czyby przypadkiem i Rada miej. w N. Targu w obec szalonej drożyzny nie pomyślała w tym względzie coś uczynić?

Minister kolei Wittek na posiedzniu Izby posłów w dniu 13. b. m. odpowiedział na interpelacyę p. Sylwestra i innych posłów w sprawie kolei Chabówka-Nowy Targ i przyrzekł dołożyć starań, aby trasowanie tej linii było zgodne z interesem publiczności.

Rade Kolejowa rozpoczęła 12. b. m. w Wydziale krajowym czwartą sesyę pod przewodnictwem marszałka hr. St. Badeniego. Rada zajmowała się sprawą połączenia kolejowego Galicyi z Węgrami. Pp. Falter, Struszkiewicz oświadczyli się za linią Nowytarg-Suchahora, p. Chamiec zaś oświadczył, że Wydziałowi krajowemu obojętnem jest które połączenie zatwierdzone zostanie. Marszałek podniósł, że komisya oświadczyła się za Zakopanem. O ile z kompetentnego źródła się dowiadujemy delegat Ministerstwa wojny stanowdzo żąda trasy przez Czarny Dunajec.

Panowie się bawią, a biedacy płaczą. Przypadkowo dostało się do rąk Redakcyi zaproszenie na *„Wieczorek humorystyczny wokalno deklamacyjny, muzykalno ekwilibrystyczny,* który odbędzie się w sali kasynowej 17. b. m. Przedewszystkiem uderza nas w oczy bombastyczna reklama emancypantów. Dalej podpis ogólnikowy na zaproszeniach umieszczony *„Komitet“* jest nie zrozumiały, gdyż zakulisowość taka wydaje się dziwną. W końcu pozwolimy sobie zwrócić uwagę że na zaproszeniach nie ma wyrażonego celu dla którego wieczorek się aranżuje, a jeden z pesymistów uszczypliwych zażartował, że urządzają sobie ci, panowie to przedstawienie na gwiazdkę dla siebie. —

Młodzi ludzie urządzają sobie wieczorek w dniu 18. b. m. odegraną będzie jednoaktówka: *„Podejżana osoba“* i *„Głuchmani“*. Dochód czysty przeznaczony na cele dobroczynne.

Na czasie! Dr. Herman Schein lekarz miejski przeprowadził urzędową wizytacyę piekarń i usunął różne usterki pod względem sanitarnym.

Ciuciu-babka. Magistrat w Nowymtargu rozpisał swego czasu konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej z płacą 600 złr. względnie 800 złr. wymagając egzaminu z rachunkowości państwowej i uzdolnienie praktyczne budownictwa miejskiego. Pomimo że było kilku ukwalifikowanych kandydatów obsadzono *swojakiem* widocznie protegowanym, który wymogów konkursu wcale nie posiada. Pan ten dość skromny w wymaganiach zgodził się bowiem służyć gminie za 300 złr. rocznej pensyi.

Wieczorek listopadowy urządził Sokół w Nowym Targu w dniu 11-go grudnia b. r.

Ogromne rozgoryczenie pomiędzy duchowieństwem wywołał list otwarty wręczony przez Księcia biskupa krakowskiego p. Wiśniewskiemu celem doręczenia go Ks. Albinowi proboszczowi w Szczawnicy, z zakazem kandydowania na posła sejmowego. Jak to nazwać po imieniu?

Przedwyborcze zgromedzenie odbyło się dnia 15. b m. w sali Rady powiatowej. Zgromadzenie to komitetowe i wyborców. zagaił Ks. Piotr Krawczyński, oznajmiając że do tego komitetu zgłoszono kandydatury Dr. Bednarskiego, Ks. Adolfa Albina, Glosser-Kałuskiego, Jana Ciszka i Franciszka Pałki, a nawet w ostatniej chwili zgłosił Radca Struszkiewicz swą kandydaturę na posła, tudzież oznajmił że Leszek Prus Wiśniewski dalej kandydować nie myśli. Przewodniczący odmówił przemawianiu kandydatowi ludowemu Dr. Szaflarskiemu pod pozorem że tenże do tegoż komitetu swej kandydatury nie zgłosił. Z tego powodu prawyborcy włościanie opuścili salę.

Wybory do Sejmu odbędą się u nas 20 b, m. Kandydatów wyliczają nam bez liku, tak że śmiesznem się nam wydaje ostrzenie sobie ząbków tylu osób polujących na mandat poselski. Naszem zdaniem jest: „Swój dla swego.“ Na cóż nam szukać cudzych bogów!

Co to jest? W dniu 15. b. m. mają stanąć kandydaci na posłów z nowotarskiego powiatu przed wyborcami, a wniosek większości podany zostanie do zatwierdzenia kandydata komitetowi centralnemu.

Tymczasem według informacyi centralny komitet, już 14. b. m. zamianuje kandydata.

Czy to nie szopka?

Szkarlatyna grasuje w Nowymtargu w całej pełni, a o zamknięciu szkół wcale nie pomyślano. Nie dziwimy się wcale temu, gdyż wszyscy zajęci są wyborami.

Jak to być może. Jeden z przyjaciół naszego pisma zaznaczył, że w krótce mają się odbyć wybory do Rady powiatowej w Nowymtargu.

Wydział obecny urzęduje ponoś lat ośm zamiast sześć. Nie wiadomo nam, co jest powodem tej prolongaty.

Austryajacko-izraelicka Unia w Wiedniu zwołała ankietę w sprawie położenia ludności żydowskiej w Galicyi zakończyła swe obrady. Poseł ludowy Winkowski przysłuchiwał się obradom jako gość. Bardzo obfity materyał, posłuży „Unii“ za treść do memoryału, który wniesiony będzie do Rządu i Wydziału krajowego. Osobna publikacya tegoż memoryału nastąpi w krótce.

Czy żyjemy nad modrym Dunejem? Firma Pollaka posiada skład sukna w Zakopanem i ośmiela się na listy do niej stylizowane po polsku, odpowiadać po niemiecku. Takiego pana należałoby pouczyć, że Zakopane leży na polskiej ziemi,

Biadna Galicyo! Tylekroć razy słyszymy w Sejmie nawoływania do budowania dróg i kolei, jedynie w tym celu aby ubogiej ludności powiatu głodem dotkniętej dać zarobek. — Z doświadczenia wiemy jednak, że roboty publiczne oddawane bywają zwykle przedsiębiorcom, którzy robotnika i dostawców zazwyczaj sprowadzają, a jeżeli zatrudniają miejscową ludność, to ją wyzyskują do ostateczności. — Zapytujemy przeto: „A gdzie chleb dla swoich“,

Stan wyjątkowy trwa po dziś dzień u nas w Nowotarszczyźnie a przed zaprowadzeniem tegoż nie było ani cienia powodu do okazywania nieufności mieszkańcom powiatu.

Sądziliśmy że powiat nowotarski będzie jeden z pierwszych, w których stan wyjątkowy zniesiony zostanie. Niestety nadzieja zawiodła. Jesteśmy wstecznicy, bezczynni i bezradni, że w drodze legalnej nie staramy się dowieść, że nie jesteśmy *buntowszczykami*. Od władz autonomicznych do tego najbardziej powołanych doczekać się tego nie można, bo na fotelach radzieckich nie za siadają Radni miasta Lwowa, którzyby jasno okreśili swe obywatelskie wolnościowe poglądy.

Z Zakopanego donoszą nam: Zawiązała się w Krakowie spółka kilku fachowych elektrotechników, którzy zachęceni pomocą i poparciem hr. Zamoyskiego, od dwóch tygodni robią tu na własny koszt i ryzyko studja na miejscu. Zamierzają oni dać Zakopanemu nie tylko oświetlenie elektryczne, ale także tramwaje. Od kilku dni droga do Kuźnic oświetlona jest lampą łukową o sile 500 świec. Krajowy inżynier p. Engel przeprowadza uregulowanie planu sytuacyjnego Zakopanego, trasuje nowe ulice, a inżynier Kostański reguluje potok nad „Bystrą“, będący na wiosnę i jesienią plagą Zakopanego. Tuż nad uregulowanym potokiem, pójdzie nowa, od tak dawna obiecywana i pożądana „droga nad wodą“, która, według uchwały rady gminnej Zakopanego, otrzyma nazwę ulicy Sienkiewicza.

Droga krajowa do Morskiego Oka przez Roztokę postępuje naprzód. Już tylko przestrzeń pomiędzy Roztoką a Morskiem Okiem wynosząca około 8 kilometrów pozostaje do zbudowania. Jedną z najwspanialszych części nowej drogi będzie sklepiony most kamienny, na potoku Roztoki, tuż nad wodospadami Mickiewicza. Most ten o 16 metrach rozpiętości jest jedynym mostem w Europie nad szumiącą przepaścią o sklepieniu granitowem. Robotami kierują inżynierowie Wydziału krajowego.

Gości zimowych w tym roku znacznie więcej, niż po inne lata, a jeszcze ciągle napływają nowi i niemal dnianiema, aby ktoś nowy nie wzbogacił tutejszej kolonij, której życie skupia się przeważnie w pensyonacie dra Chramca. Bliskie otwarcie kolei wpływa ożywiająco na podniesienie się Zakopanego.

Ogniowa komisya składająca się z delegata gminy, straży pożarnej i kominiarza, badała domy w których nie ma kominów. Wiele wadliwości usunięto, lecz jeszcze większą część opieszałych obywateli trzeba będzie dotkliwie karać, aby miasto uchronić od zgliszczy i popiołów.

Wstrętna moda. Bogate damy San Francisco, jak głoszą amerykańskie gazety, wprowadziły wstrętną modę, mianowicie paski, portmonetki, portfele itp., przygotowywane ze skóry ludzkiej, farbowanej na odpowiedni kolor. Pragnieniem eleganckiej lady w San Francisco jest obecnie, posiadać neseser toaletowy, podobny temu, jaki niedawno dostała jedna bogata narzeczona, jako dar przedślubny od narzeczonego studenta medycyny. Neseser ten zrobiony jest ze skóry ludzkiej i bogato przybrany złotemi ozdobami. Trudność w otrzymaniu tego materjału, potęguje właśnie zapał ku niemu pięknych lady.

Jak utrzymują ogólnie, do utrzymywania tej mody przyczyniają się studenci medycyny, którzy zdzierają skórę z amputowanych członków ludzkich w klinikach. Specjalny garbarz przygotowuje ją, aby była odpowiednią do użytku.

Jakoś gdzieindziej ineczej! Ludziska dają sobie w świecie łatwiej radę. Biedne jednostki przy poparciu swych współbraci, stają się bogaczami. Spółki i towarzystwa prosperują i na korzyść wspólną stowarzyszonych się rozwijają, pomne wspólności celu i interesu. Podhale pozostaje zawsze w tyle. Każden nowo powstający interes, jeszcze przed jego otwarciem podlega już nie uzasadnionej krytyce, choć nie ma jeszcze co krytykować, a pesymiści już naprzód przepowiadają niepowodzenie. Publiczność nasza przywykła aby na czele każdej instytucyi stał jakiś małomiejski dygnitarz choćby nawet podejżanej jakości. Egoistyczne jednostki robią formalną okupacyę dyrektoryatów, prezesur i innych dygnitarstw i starają się odegrać rolę opiekunów ludu. Ci samozwańcy pilnują interesu nie ogółu lecz interesu własnego, a dygnitarstwo które dzierżą jest dla nich synekurą rentowną. —

Redakcya nasza ma przed sobą kilka pięknych kwiatków uszczkniętych z ogrodu Podhala i wkrótce nie oglądając się na nikogo pod artykułem: „Podróż po Podhalu“ dostarczy czytelnikom i przyjaciołom pisma kilka pięknych sylwetek.

Upraszamy wszystkich P. T. Czytelników do łaskawego współpracownictwa i nadsyłania artykułów, które z przyjemnością zamieścimy.

---

znowu wyciągnął ręce do moskiewskiego żołnierza, ale cofnął je po raz wtóry.

— A może ty zdrajca? — szepnął wahając się. — Tatuś nie kazał ufać Moskalom.

Twarz kozaka spochmurniała, rzucił okiem na swój ubiór i rzekł:

Wiem, że dokąd nie zrzucę z siebie tego ubrania, nikt mi nie uwierzy, ale prowadź mnie co predzej do twego ojca, dla niego mam taki dowód, że go przekonam odrazu. Ale i dla ciebie dowód znajdę. — To rzekłszy, rozpiął mundur, wydobył mały medalik, wiszący na piersi, i pokazał go chłopcu. Promień latarki oświecił obrazek, a chłopak ujrzał Najświętszą Pannę Częstochowską.

— Nachyl się — rzekł kozak, zbliżając latarkę do medalika — i przeczytaj napis.

Chłopak wytężył wzrok i przeczytał te słowa: „Królowo korony polskiej, módl się za nami“.

— Czy sądzisz, że moskale noszą na piersiach takie obrazki? — zapytał.

— Nie. Teraz wierzę ci Poprowadzę cię do ojca, a on niech osądzi, co ma czynić.

Kozak posadził osłabionego jeszcze bardzo chłopca z tyłu za siodłem, wskoczył sam na konia, usiadł na siodle, i rzekł:

— Trzymaj się mnie dobrze, bo i tak straciłem dużo czasu, a od pośpiechu zależy ocalenie powstańców, którzy się kryją w tym lesie.

Podpalanie Rodzinę Wolfa Kemplera z Grońkowa przyaresztowała 13. b. m. żandarmerya z powodu imputowanej im zbrodni podpalenia karczmy wGrońkowie własności hr. Zamoyskiego.

Humorystyczne.

I.

Straszna katastrofa. Kasia płacze rzewnie, jak na dziewczynę z dobrem sercem przystało.

— Co ci to Kasiu?

— Ach moja pani, moja dobra pani!

— Co się twej pani stało?

— Ach Boże, Boże! Pani wczoraj mówi: Wiesz co, Kasiu, mięso jest tak drogie, że muszę teraz żyć bułkami zamiast mięsem".

— I cóż? — A no przyniosłam pani kajzerek od piekarza.

Pani jadła i jadła. Zjadła siedem bułeczek, a przy ósmej......

— Na Boga, co się stało przy ósmej?

— Przy ósmej umarła z głodu.

II.

Odejmowanie w sądzie.

Sędzia do skazanego na kilka lat więzienia

— Czy skazany ma co do dodania?

— Nie, panie sędzio — odpowiada pokornie filut — wolałbym...... odjąć,

ROZKŁAD JAZDY.

na c. k. kolei panstwowej.

Pociągi odchodzą z Chabówki w kierunku do Krakowa i Żywca o 12. 29 w południe i o 2. 32 w nocy.

Pociągi odchodzą z Chabówki w kierunku do Nowego Sącza o 1. 22 popołudniu i o 11. 58 w nocy.

Czas kolejowy, różni się o 20 minut od miastowego.

Z powodu technicznych przeszkód, numer niniejszy zamiast *15*, dopiero 22 b. m. opuszcza prasę.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Posłem na Sejm krajowy z kuryi wiejskich powiatu Nowytarg wybrany 114 głosami Dr. Jan Bednarski kontrkandydat Dr. Jan Szaflarski otrzymał 29 głosów. Ks. Adolf Albin 6 głosów.

Do naszych interesentów!

W dniu *1*-go stycznia *1*899 r. wydamy **znacznie zwiększony** nakład numeru okazowego „*Podhalanina*" który rozeszlemy po kraju i za granicą.

Dla naszych kupców przemysłowców będzie to bardzo pożądaną sposobnością do polecenia towarów i umieszczenia reklam.

Prosimy do 28 b. m najdalej zgłaszać inseraty, gdyż późniejsze mogłyby nie znaleść pomieszczenia.

Administracya "*Podhalanina*".

Kojarzenie małżenstw.

Mężczyzna, 45 liczący, wdowiec sekretarz sądu, poszukuje towarzyszki życia, wdowy lub panny z dobrej rodziny, posag 5000 złr. wymagany. Zgłoszenia pod lit. W. F. Redakcya „Podhalanina".

Przemysłowiec, inteligentny młody chce wstąpić w związek małżeński z panną posażną. Zgłoszenia pod lit. J. Redakcya „Podhalanina".

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Feliks Doerfler*.

Z drukarni Ignacego Bórka w Nowym Targu.